

Wiesław Pusz

Bruno Kiciński i jego współpracownicy w obronie wolności druku

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 32, 133-140

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIESŁAW PUSZ

BRUNO KICIŃSKI I JEGO WSPÓŁPRACOWNICY W OBRONIE WOLNOŚCI DRUKU

W ciągu pięciu lat wydawania przez grono współpracowników Kicińskiego kolejnych pism, między r. 1818 a 1822¹, ujawniły się wszelkie znamiona złożonej rzeczywistości Królestwa Kongresowego.

Przełom roku 1817 i 1818 to czas sejmików wybierających reprezentantów na pierwszy sejm. Bywało na owych zgromadzeniach szlacheckiej braci i tak, że na wieńczącej dzieło uccie pito zdrowie w kolejności: „N. Cesarza i Króla! Jego Cesarzewiczowskiej Mości Naczelnego Wodza Wojsk Polskich! i N. Rodziny Cesarzowskiej! oraz Namiestnika Królewskiego”, by udać się następnie na mszę żałobną „za duszę Tadeusza Kościuszki”². „Gazeta Warszawska” witała Nowy Rok obowiązkową *Kołodą*, zakończoną w przestworza rzuconym apelem:

A Ten, co nam szczęście stwarza,
Ojczyzno! dla twojej chwały
Niech cię pokojem obdarza
Nasz Aleksander wspaniały³.

A i po sejmie (28 marca — 27 kwietnia) nie zrezygnowano od razu z obowiązującego głównie ze względów taktycznych uniformu wiary w szczerą intencję „liberalnego” w Królestwie Polskim samowładcy Rosji. W dalszym ciągu Aleksander I kojarzony bywał — dosłownie — z „wyobrazicielem wolności” — Kościuszką⁴. Ogłaszał w grudniu 1818 r. kupiec francuski, że „dostał do

¹ „Tygodnik Polski i Zagraniczny” (od 3 I 1818, ze zmianą tytułu na „Tygodnik Polski” i później — „Wandę” — do końca 1822); „Gazeta Codzienna Narodowa i Obca” (I X 1818—19 V 1819, 14 VI 1819); „Kronika Druhej Połowy Roku 1819” (I—17 VII); „Orzeł Biały” (2 IX 1819—30 IX 1820).

² „Gazeta Warszawska” 3 I 1818, nr 1, s. 2: relacja z odbytego 28 listopada 1817 r. w Żarkach sejmiku powiatu lelowskiego.

³ *Ibidem*, s. 8.

⁴ „W Krakowie na starym Wawelu, w podziemiach katedralnego kościoła, w grobach królów naszych, spoczywają obok siebie: Jan III, Kościuszko, Poniatowski; trzech wyobrazicieli, pierwszy rycerstwa, drugi wolności, trzeci narodowej sławy” (L. P o t o c k i, *Urywek ze wspomnień pierwszej mojej młodości*, Poznań 1876, s. 295).

handlu swego filizanki sejmowe z różnymi wyjątkami mowy N.P., jako też z wizerunkiem Kościuszki”⁵.

Rozczarowanie i niezadowolenie rosły jednak wraz ze staczeniem się w serwilizm carskiego namiestnika — Zajączka, umacnianiem się pozycji carskiego komisarza — Nowosilcowa, serią despotycznych wybryków Wielkiego Księcia obdarzanego przez Aleksandra coraz większymi uprawnieniami... do samowoli (co pociągnęło za sobą zmiany w składzie osobowym i nastrojach kadry oficerskiej), wreszcie wraz ze wzrostem szpiegostwa i prowokacji. Podczas drugiego sejmów (1820) nastąpiła krystalizacja liberalnej opozycji skupionej wokół „kaliszan” Niemojowskich. Spychanie narodowej reprezentacji do drugorzędnej roli ustawodawcy akceptującego podsuwane przez rząd akonstytucyjne projekty ustaw lub uchwalającego „samodzielnie” prawa marginalne — spotkało się z kontrą⁶. Następny sejm odbył się więc dopiero w 1825 r. po zawieszeniu obywatelskiej Rady Kaliskiej i bezprawnym usunięciu w wyniku szeregu prowokacji spośród grona posłów czołowych reprezentantów opozycji⁷.

Nie sposób było w owych burzliwych latach uniknąć wyboru. Od wyboru musiał się zacząć żywot politycznych pism Kicińskiego, zresztą sami redaktorzy głosili zasadę konieczności w zawodzie dziennikarskim „pewnego sposobu myślenia”⁸.

W pismach Kicińskiego i współpracujących z nim młodych dziennikarzy oraz literatów warszawskich znajdujemy tożsame, właściwe dla całej ówczesnej opozycji liberalnej traktowanie ustawy konstytucyjnej jako jedynej rękojmi pomyślności narodu⁹. Ale publicystyka polityczna grona Kicińskiego posiadała znamienny, „otwarty” charakter; najistotniejszym tego przejawem było, obok preferowania tematyki związanej z egzegezą i obroną ustaw konstytucyjnych, dyskretne — siłą rzeczy — sygnalizowa-

⁵ „Gazeta Warszawska” 1 XII 1818, Dodatek do nru 96, s. 2432.

⁶ Zob. skrótowy, ale precyzyjny opis przebiegu sejmów w 1818 i w 1820 r. w pracy H. Więckowskiej *Opozycja liberalna w Królestwie Kongresowym 1815—1830*, Warszawa 1925.

⁷ Zob. *ibidem*.

⁸ „Każdy wydający jakie pismo powinien mieć pewien sposób myślenia; od godnego jego utrzymania honor Redaktora i wartość pisma zależy. Nie tylko widoki pieniężne, wyższe cele powinny kierować każdym wydającym pismo publiczne, a wtenczas z własnodzielnością myślenia nie zgadza się neutralność, czyli pewien rodzaj nicości [podkr. W.P.]”. Fragment powyższy pochodzi z artykułu umieszczonego w „Orle Białym” w ostatniej fazie polemiki z „Gazetą Warszawską”, a noszącego tytuł *Ostatnie słowo o „Gazecie Warszawskiej”* („Orzeł Biały” 15 II 1820, t. II, nr 7, s. 132—141).

⁹ Por. Więckowska, *op. cit.*; M. Handelman, *Liberalizm polski oraz Romantyzm polityczny we Francji i w Polsce*, [w:] *Francja—Polska 1795—1845*, Warszawa 1926; J. Szacki, *Ojczyzna. Naród. Rewolucja. Problematyka narodowa w polskiej myśli szlacheckorewolucyjnej*, Warszawa 1962.

nie sympatii dla wszelkich form jawnej czy konspiracyjnej walki o byt państwowy podbitych narodów.

Złożyło się tak, że przekonania warszawskich redaktorów nie pozostały wyłącznie werbalnymi deklaracjami, a znalazły skonkretyzowanie w poczynaniach, które w zasadniczy sposób podniosły w opinii powszechnej znaczenie i zasługi grona współpracowników Kicińskiego. Chodzi o skutki lekceważącego widownię sposobu bycia aktorki teatru francuskiego, Phillis, z konsekwencją najistotniejszą, finalną — wprowadzeniem wbrew artykułowi 16 konstytucji cenzury prewencyjnej na periodyki (a później na wszelkie wydawnictwa).

Absurdalny związek między cukierkiem w buzi — aktorki a zamknięciem ust — opinii publicznej wbrew pozorom tłumaczy się łatwo i sensownie. Cała sprawa to ciąg wykorzystanych przez obie strony nadarzających się projektów; sytuacja wewnętrzna Królestwa Kongresowego była w połowie roku 1819 już mocno napięta, „toteż — jak trafnie uogólnił po czasie nieprzychylny „rewolucjom” Fryderyk Skarbek — niedługo trwały te usiłowania młodej szkoły doktrynerów polskich, którzy sami wynieśli się na nauczycieli rządu i narodu, nie przewidując tego, że władza nie jest tak uległą, aby miała słuchać tam, gdzie rozkazywać może”¹⁰.

Teatr francuski nie cieszył się w tym czasie sympatią szeroko rozumianego stronnictwa patriotycznego¹¹, do tego Phillis była znaną protegowaną Nowosilcowa, ulubienicą Wielkiego Księcia i oficerów rosyjskich¹². Wystarczył blahy powód¹³ i „Filisa” została wygwizdana. Nie może dziwić, że możni protektorzy francuskiej aktorki zareagowali zdecydowanie i ostro, traktując przy tym wydarzenie jako wygodną okazję do pogrożenia manifestującym coraz częściej publicznie — zwłaszcza w teatrze — wi-
 chrzycielom.

7 maja 1819 r. zdziwiło i zaszokowało warszawiaków rozwieszone po mieście rozporządzenie — wydane przez Prezydenta Muncypalności i Policji Miasta Stołecznego Warszawy, Wojdę, jakoby na skutek zażalenia „opiekunów” Phillis przed Konstan-

¹⁰ F. Skarbek, *Moje pamiętniki*, Oss. 5521/II; fragment ten pominięty został w wersji drukowanej pamiętników (*Pamiętniki*, Poznań 1878, s. 72).

¹¹ Zob. A. Kowalska, *Przedmickiewiczowska krytyka krytyki Iksów. Wokół sporu o Bogusławskiego (1816—1819)*, „Zeszyty Nauk. Uniw. Łódzkiego”, S. I, 1956, z. 3; L. Simon, *Teatr francuski w Warszawie za czasów Królestwa Kongresowego (1815—1830)*, „Pamiętnik Literacki”, R. XXIX: 1932, z. 3—4, s. 391—422.

¹² W przygotowaniu autora rozprawa o losach bohaterki skandalu.

¹³ Nawet ów ssany podczas przedstawienia „karmel” nie jest absolutnie pewny: Niemcewicz pisał o fałszywym śpiewie (*Pamiętniki 1809—1820*, t. 2, Poznań 1871, s. 411), Lelewel — o złym (list-relacja do NN, PAN Kraków 716).

tym — zakazujące zachowania się w teatrze w sposób „czyniący wzgardę aktorom”.

13 maja „Gazeta Codzienna Narodowa i Obca” umieściła redakcyjny artykuł *O nadużyciach policji w państwie konstytucyjnym*. Został on napisany przez Kicińskiego; po przełożeniu na francuski był natychmiast komunikowany Konstantemu¹⁴. Z drugiej strony: „Potocki, Niemcewicz przesyłali do redakcji swe podziękowania”¹⁵. Czujność warszawskiego satrapy oraz sankcje dyktatorów opinii — „oświeconych” i „Warszawy”, udzielone zaraz na początku polemiki z policyjnym zarządzeniem, to fakty, które warto pamiętać.

15 maja w „Gazecie Codziennej” wydrukowali redaktorzy nadesłany artykuł „krzemieżczanina” Franciszka Skomorowskiego (ówczesnego redaktora działu fizyczno-matematycznego „Ćwiczeń Naukowych”), ostro w imieniu opinii powszechnej żądający, „iż by wydany wyrok publicznie odwołanym i rzucone arbitralnie zagrożenie publicznie cofnionym zostało”¹⁶. Po artykule umieszczono redakcyjny komentarz:

Dopełnić chlubnego wezwania umieszczając tę odezwę [...] staje się dla nas najmilszą i najświętszą powinnością. Uprzedzając i tłumacząc głos publiczności, dopełniłmy tylko obowiązku naszego. Każdy prawy Polak przywiązany do Konstytucji krajowej śmiało by przemówił, gdy ta Konstytucja, tarcza swobód naszych, zgwałconą zostaje.

Najłaskawszy Monarcha dając nam Ustawę liberalną, zapewnił w niej wolność druku w przekonaniu, że za pomocą tej wolności dowie się o życzeniach i woli narodu. Powinniśmy stać się godnymi tak wielkiego zaufania¹⁷.

Efekt starań o niezawiedzenie ufności? Tegoż 15 maja Wojda wystąpił — z pominięciem bezpośredniego zwierzchnika, ministra spraw wewnętrznych — do Namiestnika ze skargą na artykuł Skomorowskiego¹⁸. „W gwałtownym poruszeniu Namiestnik chciał w lot gendarmów wyprawić, aby uwięzili obu redaktorów i Skomorowskiego, usłuchał jednak rady Kosseckiego, że się przepisał. Nazajutrz¹⁹ woła ich do siebie, ale się z nimi widzieć nie chce; daje wszystkim trzem dymisje z ich urzędów”²⁰.

Zarazem Zajączek uznając, że wydawcy „Gazety Codziennej” nadużyli wolności druku, wydał Komisji Rządowej Wychowania Religijnego i Oświaty Publicznej polecenie, aby podciągnęła tę gazetę pod cenzurę rządową. Komisja ta posłała redaktorom dwa

¹⁴ Lelewel, *op. cit.*

¹⁵ *Ibidem.*

¹⁶ „Gazeta Codzienna Narodowa i Obca” 15 V 1819, nr 105.

¹⁷ *L.c.*

¹⁸ Zob. AGAD, KRzSWiP 7425, k. 72—73.

¹⁹ Pomyłka: nazajutrz była niedziela, więc nie 16, ale 17 maja.

²⁰ Lelewel, *op. cit.* Dymisja Kicińskiego cytowana z nie istniejącego archiwum hrabi-redaktora w *Książce jubileuszowej „Kuriera Warszawskiego”*, Warszawa 1896, s. 31.

reskrypty, pozostawiając do wyboru albo poddanie się cenzurze, albo wzięcie na siebie odpowiedzialności — wydawcy wybrali odpowiedzialność²¹.

17, 18 i 19 maja „Gazeta Codzienna” wychodziła nadal bez cenzury; ukazały się tam kolejno aktualnemu pogwałceniu konstytucji poświęcone artykuły: Skomorowskiego (18 V), I. Kochanowskiego oraz J. O. Szanieckiego (19 V).

Tegoż 19 maja Zajączek polecił Wojdzie, z pominięciem Komisji Spraw Wewnętrznych, opieczątowanie drukarni, czego dokonał późnym wieczorem komisarz trzeciego cyrkułu w asyście żandarmów²².

Prawdopodobnie 19 maja był w teatrze francuskim benefis sprawczyni wszystkich tych wydarzeń — Phillis²³. „Kiciński odebrał poselstwo od 80 akademików i od 80 licealistów kompletnego Filisy wygwizdania. Uprosił, aby dali pokój”²⁴.

W tym samym dniu (19 V) „dwunastka młodzieży dojrzałych, nie uniwersyteckich [podkr. W.P.] już fetowali obiadem redaktorów”²⁵. Warto zwrócić uwagę na ten nie pierwszy sygnał istnienia konkretnej grupy osób, kryjących się niejako za plecami wydawców pisma. Wspominał i Morawski ten właśnie prawdopodobnie obiad: „Cały wieczór w gronku naszym [podkr. W.P.] spędziliśmy owszem wesoło na przysposobianiu argumentów do rozprawy”²⁶. Byłaż to jakaś nadrzędna konspiracja („komitet centralny” z hipotezy Handelsmana²⁷), rada redakcyjna, sympatycy jeno? — odpowiedzieć nie sposób. Wiadomo jedynie na pewno, że w owej „dwunastce młodzieży dojrzałych” był Joachim Lelewel, autor przywoływanej listownej relacji²⁸.

Zapieczętowanie drukarni odbyło się w obecności owych dwunastu świadków, co w sposób niezamierzony stało się demonstracją sił stojących za wydawcami „Gazety Codziennej Narodowej i Obcej”. Kiciński i Brykczyński „podali do protokołu” ostry

²¹ Zob. list Kicińskiego i Morawskiego do ministra spraw wewnętrznych z 20 maja 1819, AGAD, KRzSWiP 7425, k. 77 v.

²² *Ibidem*, k. 78—80.

²³ Zob. Lelewel, *op. cit.* Nie udało mi się znaleźć w prasie warszawskiej potwierdzenia tej wiadomości.

²⁴ Lelewel, *op. cit.* „Parter był wcale pusty, krzesła zajęte przez rosyjskich. Tykiel, kochanek tkliwy [urzędnik, w chwili wybuchu powstania listopadowego „biuralista” w KRzSWiP, później gubernator augustowski], miał zakupić dosyć biletów i rozdać dla zapewnienia cokolwiek pustotę” (K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 3, Wrocław 1972, s. 222).

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ T. Morawski, *Moje przygody*, Kraków 1873, s. 14.

²⁷ Handelsman, *op. cit.*, s. 99.

²⁸ Obszerniej o tym piszę w będącej w druku rozprawie źródłowej (w Archiwum Literackim) pt. *Joachim Lelewel o wprowadzeniu cenzury na pisma periodyczne*.

sprzeciw wobec bezprawnego kroku, hrabia-redaktor zacytował — bezbłędnie — podstawę protestu: 26 artykuł konstytucji.

W całej stoczzonej następnie batalii: w znanych trzech kolejnych listach Kicińskiego i Morawskiego (jako wydawców „Gazety”) do ministra spraw wewnętrznych o wyjaśnienie „z urzędu” podstaw do podjętej akcji i o likwidację narosłych w wyniku zamknięcia drukarni strat²⁹, czy w zrelacjonowanej tylko przez Lelewela kunsztownej zespołowej obronie własnego stanowiska na „wygaworze” u Wielkiego Księcia 20 maja oraz z tego źródła czerpanych informacjach o poczynaniach Brykczyńskiego (jako wydawcy „Tygodnika”) — wyczuwa się kolektywnie opracowaną, misternie w szczegółach przemyślaną strategię. Jej główne punkty to domaganie się od ministra spraw wewnętrznych (Kiciński, Morawski) motywacji wbrew artykułom konstytucji podjętych działań — w dodatku bez powiadomienia (KRzSWiP była informowana przez Wojdę zawsze po czasie) i z obejściem kompetencji Mostowskiego, oraz przypominanie Namiestnikowi (Brykczyński), że w wyniku zamknięcia drukarni nie ukazuje się także „Tygodnik Polski”, przeciwko któremu żadnych zarzutów nie czyniono.

W akcji tej objawiły się w pełni podstawowe rysy charakterów trójki wydawców. Brykczyński, przedwcześnie na obczyźnie zmarły lider młodych literatów warszawskich, „wysoki, a cienki, jak świeczka łożowa”, wojował w owej kampanii w maju 1819 r. pozornie na własną rękę — jako redaktor „Tygodnika”. Znany ze swej złośliwości, dał się porządnie we znaki Bardzo Wysokim Urzędnikom Królestwa. Wiemy dzięki Lelewelowi, jak kpił z Wojdy, pozorując uległość i akceptując niby obowiązujący, bo urzędowy fałsz, jak szydził z Kosseckiego, komplementując go rzekomym zachwytem nad operatywnością jego działania przy zamknięciu drukarni. Daleki od bojaźliwego respektu petenta dwukrotnie nachodził Zajączka. Nie dopuszczony zrazu do Namiestnika — „jak przybrał ton drwiący, który aż do zbytku utrzymuje” — dotarł w końcu do niego z podaniem rozpoczętym jawnie ironicznym uzasadnieniem swego natręctwa. „Nikt nie śmiał Namiestnikowi prośby wręczyć, on sam to uczynił”³⁰.

Kiciński wykazywał ten sam tupet, ale zarazem niezaprzeczałą zręczność urodzonego taktyka, która umożliwiła mu udane pięcioletnie lawirowanie między Charybdą opinii publicznej a Scyllą dyktatorskich temperamentów prawdziwych (nie konstytucyjnych) rządców Królestwa. „Kiciński zawsze na czele” — z cieniem przekąsu pisał Lelewel, przytaczając arcymistrzowską, przytomną odpowiedź swego kuzyna po typowym, „przyjacielskim” potrząsaniu knutem przez Wielkiego Księcia³¹.

²⁹ AGAD, KRzSWiP 7425, k. 76—77, 81—82, 86—87.

³⁰ Lelewel, *op. cit.*

³¹ „Po południu stanęli wszystko trzej przed WX. Przyjęci grzecznie

Wymowny wbrew pozorom jest też w relacji Lelewela brak Morawskiego. To nie niechęć Lelewela, a raczej pełna akceptacja sposobu bycia kryje się w owej ciszy. Morawski podpisuje się pod petycjami Kicińskiego, bierze udział w „wygaworze” u Konstantego, ale cały czas widoczny jest tylko w tle. To typ pokrewny Lelewelowi, działający z tyłu, niezauważalnie: „bez przesady” (jak Brykczyński) i nie „zawsze na czele” (jak Kiciński) — ale skutecznie, choć „tylko” inspirując i korelując poczynania swych wybuchowych kolegów.

Postawa młodych redaktorów i podjęte przez nich kroki w kampanii o respektowanie artykułów konstytucji spotkały się z aplauzem opinii publicznej Warszawy, zwłaszcza wśród silnie już zrewoltowanej młodzieży licealnej i uniwersyteckiej. Jej udział w całej sprawie nie skończył się na propozycji wygwizdania „Filibis”. 23 maja, w dzień po wniesieniu przez Namiestnika na posiedzeniu Rady Administracyjnej projektu cenzury pism periodycznych i akceptowania go tamże, odbył się w Hotelu Angielskim, starannie przez agentów odnotowany, uroczysty obiad wydany przez studenckie Towarzystwo Literackie (sztyld maskujący Towarzystwo Miłośników Narodowości) na cześć młodych redaktorów, którym z tej okazji wręczono pierścienie z napisem: „Młodzież Polska Wydawcom »Gazety Codziennej«”³².

Walka o cofnięcie akonstytucyjnego zarządzenia o karach policyjnych wobec widzów „źle” się zachowujących w teatrze, represje zastosowane w stosunku do redaktorów po wznieconej przez nich polemice prasowej, konsekwencja oraz śmiałość wydawców „Gazety Codziennej” i „Tygodnika Polskiego” w batalii o wolność druku ukoronowały ich sławę dotychczasową, wspomogły dalszą i sprawiły, że na poglądy zawarte w kolejnych piśmich grona Kicińskiego nie spoglądano jako na czczą, werbalną manifestację.

Trudno przecenić popularność i rozmiar sympatii, którą obdarzano młodych wydawców w owych letnich miesiącach 1819 roku.

i rozmowa trwała długo. WX do Skomorowskiego przemawiał jako do młodego, *jeune homme* był termin używany. Przekładał, że nieprzyzwoicie używany był termin haniebny, że to rząd obraża. Wyjaśniono mu, że się to ściąga do kar policyjnych. Przekładał, że tym żywym krokiem w złą opinię naród polski podadzą u sąsiadów, żeby pomnieli na to, że mają więcej nieprzyjaciół na Polskę czyhających, niechętnych konstytucji, którą od monarchy dostali, który jak ojciec ich broni i zasłania, a równie konstytucję odjąć może. Odpowiedział Kiciński zawsze na czele, że ufni są w ojcowskie względy monarchy i w W. Księciu równego ojca znajdują. Na to WX, żeby go nie uważali za ojca, ale za przyjaciela swego”. Oczywiście batalia trwała nadal, dalszy ciąg rozmowy też u Lelewela, *op. cit.*

³² Taka wersja dedykacji w raportach Mackrotta (AGAD, PTKonst. 10, raport z 14/26 maja 1819). U Lelewela (*op. cit.*): „redaktorowi »Gazety Codziennej« wdzięczna młodzież”. Ponadto liczba osób uczestniczących w obiedzie u Mackrotta — 40, u Lelewela — 30. Innych różnic nie ma.

Warto zwrócić uwagę na niezdecydowaną, niechętną wobec akcji wprowadzenia cenzury (firmowanej przez Namiestnika) postawę obu zainteresowanych ministerstw: Oświaty Publicznej i Wychowania Religijnego oraz Spraw Wewnętrznych i Policji³³.

„Wszystkie umysły są tu w najwyższym stopniu zapalenia, wszystko wrze, nie ma jednej osoby z poważnych nawet [podkr. W.P.], którą by arbitralne rządu postępowanie nie oburzało. Nieustannie robią wierszyki; bajki, ucinki na Zajączku i inne osoby rządowe wychodzą. Nie wiem, czym się to skończy, bo już wszystko strasznie się rusza” — donosił w tym czasie matce uczeń warszawskiego liceum³⁴. A student wileńskiego uniwersytetu podawał dalej wyolbrzymiony pogłos sprawy: „Powiadają, że Imperator teraz w Warszawie z powodu awantury Kicińskiego zmienił całe ministerium”³⁵.

„Awantura” młodych redaktorów z władzami Królestwa, zakończona zakazem wydawania „Gazety Codziennej Narodowej i Obcej” oraz wprowadzeniem cenzury prewencyjnej, była konsekwencją ich kolportowanej we własnych pismach ideologii postępu sterowanego przez prawa (będące wzajemnie respektowaną umową między rządzącymi a rządzonymi).

W obliczu bezprawia zawahali się młodzi redaktorzy nad konsekwencjami kontynuowania działalności dziennikarskiej. „Ale po namyśle i naradzie w gronie dość licznym [podkr. W.P.] osądziliśmy, że nie godziło się nam uciekać z pola przed gwałtem, któryśmy niewinnie wywołali”³⁶.

„Orzeł Biały” wydawany po zdławieniu „Gazety Codziennej”, a później i „Kroniki”, podejmie i rozwinie — borykając się z cenzurą — wszystkie wcześniej już głoszone hasła, kształtując — dzięki temu wśród licznych swych odbiorców i sympatyków, w sposób nie spotykany w przypadku innych pism przedpowstaniowych, postawę wiary i walki o uniwersalny postęp społeczny.

³³ Przykładem wymownym może być opinia zawarta w wygotowanym przez KRzSWiP na żądanie Zajączka z 20 V 1819 projekcie cenzury (noszącym datę 22 maja). „Jeżeli redaktorowie »Gazety Codziennej« przez jakie nieporozumienie okazali się niedostatecznie uległymi zaleceniom władzy właściwej, winę tego młodemu niedoświadczeniu przypisać, rzecz całą za mało ważną, jaką jest przeczywiście, poczytać i do karbów zwyczajnych bez krępowania dozwolonej wolności zwrócić, Komisja Rządowa doradza” (N. Gąsiorowska, *Wolność druku w Królestwie Kongresowym 1815—1830*, Warszawa 1916, s. 284—285). Por. też „Wypis z protokołu posiedzenia Rady Administracyjnej z 19 VII 1819”, gdzie w retrospektywnej wypowiedzi Zajączka liczne akcenty zniecierpliwienia i uwagi krytyczne pod adresem obu ministerstw (AGAD, KRzSWiP 7425, k. 111—114).

³⁴ L. Sapieha, *Wspomnienia z lat 1803 do 1863*, Lwów b.d., s. 275 (list do matki z Warszawy 1 IX 1819).

³⁵ F. Malewski do A. Mickiewicza z Wilna 6/18 X 1819, *Archiwum Fiolomatów*, cz. I: *Korespondencja*, t. 1, Kraków 1913, s. 163.

³⁶ Morawski, *op. cit.*, s. 17.